

Przemysław Pujer

## Mafia i polityka – antagonizm czy współzależność?

### Mafia and politics – Antagonism or interdependence?

#### Abstract

Many researchers of the history of Sicily and the current events on the Island claim that Sicily became enslaved by mafia. However, if one performs a deeper analysis of this land, he may draw a conclusion that Sicily was never free. Starting from the mythical Cyclops, there was no invader who would not be lured by legendary fertile and beautiful piece of land – a bridge between Europe and Africa. Organized crime in Sicily emerged as a resistance against the foreign presence on the island.

Słowa kluczowe: mafia, przestępczość zorganizowana, Sycylia, Włochy, polityka  
Keywords: mafia, organized crime, Sicily, Italy, politics

Wielu badaczy historii Sycylii i komentatorów aktualnych wydarzeń na wyspie uważa, że Sycylia została zniewolona przez *mafię*. Jednak gdyby dokonać głębszej analizy przeszłości tej krainy można dojść do wniosku, że Sycylia wolna tak naprawdę nie była nigdy. Począwszy od mitycznych Cyklopów, nie było najeźdźcy, którego nie zwabiłby legendarnie żyzny i piękny skrawek ziemi, będący skrzyżowaniem dróg morskich łączących Wschód z Zachodem oraz pomostem pomiędzy Europą i Afryką. Pierwsi zainteresowali się wyspą fenicyjscy handlarze purpurą, po nich władali tam Grecy, po Grekach – Rzymianie. Po Rzymianach kolejno: Wandalowie, Germanowie, Ostrogoci, Bizantyjczycy, Aglabidzi, Aragończycy, Hiszpanie i Burbonowie. Jedni z nich byli bardziej cywilizowani, inni mniej, ale wszyscy i zawsze byli kolonizatorami. Ich armie żywiły się sycylijską pszenicą uprawianą przez sycylijskich niewolników, ogromne połacie sycylijskiej ziemi przynosiły fortuny najeźdźcom. Obca okupacja sprawiła, że Sycylia obfitowała w tajne sekty; mściciele lub zwykli bandyci byli wyrazem powszechnej nienawiści i gniewu Sycylijczyków<sup>1</sup>. Zorganizowana przestęp-

---

<sup>1</sup> C. Sterling *Mafia. Sycylia rządzi światem*, Warszawa 1992, s. 41.

czość sycylijska powstała na drodze ewolucji, w formie sprzeciwu wobec obcej dominacji na wyspie, której przedstawiciele nigdy nie starali się zrozumieć mentalności Sycylijczyków, nie mówiąc już o byciu przyjacielem tej społeczności, dla której chęć decydowania o swoich losach, podlegania własnemu prawu, opartemu na sycylijskich tradycjach, niezrozumiałych dla Hiszpanów, Francuzów, Włochów, dojrzewała przez lata ucisku, by przybrać formę „pasożytniczego państwa w państwie”, które jest zwarłe świadomością wspólnej, trudnej przeszłości i zbyt silne, by móc je po raz kolejny zagrabić i kontrolować. *Mafioso* to ktoś, kto sądzi, że potrafi zapewnić ochronę i nie naruszalność swej osoby oraz majątku mocą własnej wartości i osobistego wpływu, bez pomocy władz ani praw<sup>2</sup>.

W pewnym punkcie swej działalności *mafioso* zaczyna być baczniej obserwowanym przez wymiar sprawiedliwości, gdyż skala jego interesów staje się powszechnie zauważalna i odczuwalna, owe interesy natomiast napotykać przeszkodę w postaci konieczności ingerencji w pilnie strzeżony system, choćby w ogólnokrajową gospodarkę. To potrzeba zabezpieczenia rosnących terytorialnie i finansowo nielegalnych interesów przed obronnymi działaniami władzy państwowej oraz uzyskanie szerszego dostępu do źródeł zarobku spowodowały konieczność zawiązania politycznych kontaktów przez *mafie*. Postęp technologiczny, rozwój instytucjonalny oraz tworzenie nowych metod walki z przestępczością – to kolejne z czynników. Wydawałoby się, że władza, mająca stać na straży praworządności i sprawiedliwości społecznej, nie mogłaby sobie pozwolić nawet na towarzyskie kontakty z przedstawicielami świata przestępczego, rzeczywistość jednak diametralnie odbiega od moralnych i prawnych standardów. Korupcja i wyświadczenie wzajemnych przysług przez obie strony to niezwykle częste relacje *mafii* z politykami; nieliczni, nieprzejednani stróże praw i moralności wielokrotnie ginęli w zamachach, co nasuwa na myśl tragiczną wizję nieograniczonych ingerencji Organizacji w politykę: za przyzwoleniem jej przedstawicieli lub wbrew niemu.

Sycylijski element przestępczy uwikłany był w polityczne rozgrywki od zawsze – jako część kompanii Czarnych Koszul Garibaldiiego czy też armia najemna sycylijskiej lewicy. Pierwszym aktem, dzięki któremu mafia zdała się poznać nie tylko jako narzędzie, było zabójstwo dyrektora Banco di Sicilia. W chwili popełnienia najśłynniejszego zbrodni *mafijnej* tamtych czasów, gdy 1 lutego 1883 roku ciało markiza Emanuele Notarbartolo, wracającego pociągiem z Termini Imerse do Palermo, zostało szesnastokrotnie dźgnięte ostrym narzędziem<sup>3</sup>, po raz pierwszy stanowisko premiera Włoch piastował Giovanni Giolitti. Czasy rządów Giolittiego były złotym okresem

<sup>2</sup> L. Franchetti, *La Sicilia nel 1876*, Rzym 1992, s. 41.

<sup>3</sup> E. Reid, *Mafia*, Nowy Jork 1952, s. 36.

rozkwitu *mafii* – jego szczerą pogardą wobec Sycylii i fakt, iż jedynym czym się interesował, a miało związek z wyspą, były mandaty wyborcze sprawiły, że nie protestował, gdy jego partia zdobywała głosy przy pomocy *mafii*<sup>4</sup>, która rozszerzając swoje polityczne wpływy, zaczęła ingerować w bankowość i finanse. Gdy śledztwo, wszczęte przez Ministerstwo Skarbu, zaczęło odsłaniać powiązania świata interesów i *mafii* w zarządzaniu Bankiem Sycylijskim, na stanowisko dyrektora Banco di Sicilia wrócić miał Notarbartolo, który pełnił tę funkcję już wcześniej i miał opinię skrupulatnego i uczciwego administratora, niewahającego się piętnować wątpliwych posunięć niektórych członków Rady Administracyjnej banku<sup>5</sup>. O zlecenie wstrząsającego całe Włochy zabójstwa oskarżony został Raffaele Palizzolo, *capo* Caccamo, a zarazem deputowany tegoż regionu.

Oskarżenie i przebieg procesu Palizzolo dały wyraźny przykład *mafijnej* mobilizacji w obliczu zagrożenia, który urósł w późniejszych latach do miana klasycznego. Proces rozpoczął się dopiero w 1899 roku, a na ławę oskarżonych trafiło tylko dwóch podejrzewanych o współudział w przestępstwie kolejarzy. Podczas procesu królowała *omerta* – *mafijna* zasada milczenia. Gdy wreszcie 31 lipca 1902 roku sąd przysięgłych skazał Palizzolo na trzydzieści lat odosobnienia, sąd kasacyjny anulował wyrok ze względu na uchybienia formalne. Nowy proces, przeprowadzony we Florencji w 1904 roku, uniewinnił sprawców ze względu na brak dowodów – świadkowie, którzy zdecydowali się złożyć zeznania, odwołali je. Stronnicy Palizzolo zorganizowali się w liczący dwieście tysięcy członków komitet *Pro-Sicilia*. Stworzona przez Palizzolo sieć klienteli spowodowała lawinę poparcia wobec jego osoby, również od osób niezwiązanych z *mafia*. Szacowni obywatele Sycylii głosili hasła dyskryminacji włoskiego Południa i bezpodstawnego zniesławiania szanowanych mieszkańców wyspy. Sprawa Notarbartola postawiła przed opinią publiczną kraju problem obecności-nieobecności państwa na Sycylii. Było rzeczą oczywistą, że wymiar sprawiedliwości zachowuje się różnie, zależnie od politycznej i społecznej pozycji oskarżonych<sup>6</sup>.

Mafia niewidzialna stała również niekiedy na samym szczycie politycznego masowy. Vittorio Emanuele Orlando jako premier Włoch był jednym z uczestników rokowań powojennych podczas konferencji w Paryżu w 1919 roku i niedoszłym sygnatariuszem traktatu wersalskiego<sup>7</sup>. To wydarzenie pozwoliło mu zdobyć trwałe miejsce w szkolnych podręcznikach historii, gdzie próżno szukać jego *mafijnych* powiązań, a te były głębokie i rozległe. Niełatwo stwierdzić, w jakim stopniu dojście Vittorio Orlando do tak wysokiej politycznej pozycji wynikało z jego talentów, a w jakiej części

<sup>4</sup> G. Geliert, *Mafia*, Warszawa 1983, s. 27–28.

<sup>5</sup> A.M. Matarad-Bonucci, *Historia mafii*, Warszawa 2001, s. 82.

<sup>6</sup> Ibidem, s. 85–86.

<sup>7</sup> M. McMillan, *Paris 1919. Six Months That Changed The World*, Nowy Jork 2002, s. 302.

było wynikiem pochodzenia i sycylijskiego schematu rozwoju politycznych karier. Faktem jest, że Orlando był związany z *mafią* i utożsamiał się z nią<sup>8</sup>. Tomasso Buscetta, najślynniejszy chyba skruszony mafioso, który zdecydował się złamać zasadę *omerta*, potwierdzał jego członkostwo w Czcigodnym Towarzystwie<sup>9</sup>, jak zwie się *mafiją*. W 1925 roku, oskarżony na parlamentarnym forum o związki z Organizacją, wygłosił Orlando przed włoskim Senatem mowę, w której niejako przyznawał się do *mafijnej* przynależności, mówiąc, iż jeśli słowo *mafia* rozumieć jako honor, wspaniałomyślność, niepobłażanie słabościom, lojalność wobec przyjaciół i nieugiętość, to on, Vittorio Orlando, jest *mafiose*m i jest z tego dumny<sup>10</sup>. W ostatnich swoich wyborach uczestniczył w 1946 roku, kandydując z Partinico. Wielka plansza zachęcała: „Głosujcie na V.E. Orlanda, przyjaciela przyjaciół”. *Amigo degli amici* – to klasyczna formuła przynależności do *mafii*<sup>11</sup>.

W miarę jak Chrześcijańska Demokracja (DC) zdobywała pozycję głównej siły rządzącej, na południu Włoch wciągała ona w swoją orbitę istniejące już przedtem siatki klienteli, a przy okazji – wielu wodzów *mafijnych*. Architektem tej klienckiej przemiany był lider sycylijskiej chadecji, Giovanni Gioia. Historia najcelniej obrazująca „przywiązanie” Gioi do świata przestępczego opisuje okoliczności śmierci szefa chadeków z Camporeale, Pasquale Almerico. W tymże miasteczku na czele mafii stał Vanni Sacco, który, zauważywszy szybki wzrost popularności DC, zdecydował się opuścić liberałów i związać z chadecją. Na drodze stanął mu nieprzekupny i popularny w Camporeale Almerico. Sacco żądał, by ten zatrudnił we władzach administracyjnych miasta trzech „liberałów” z jego bandy, oraz przyjęcia do partii w celu uzyskania prawa do dysponowania pieniędzmi płynącymi z kas prowincji<sup>12</sup>. Nieprzejednany sekretarz udał się po pomoc do szefa sycylijskiej DC – Giovanni Gioi, lecz ten stanął po stronie Sacco, proponując urzędnikowi rezygnację ze stanowiska i zastępczą posadę w Banco di Roma. Zawiedziony Almerico słał pełne goryczy listy do Amintore Fanfaniego i Gioi; po pewnym czasie znudzony Gioia zdecydował się na samodzielne utworzenie partyjnej komórki w miasteczku, co równoznaczne było z wyrokiem śmierci dla ówczesnego sekretarza. 25 marca 1957 roku Pasquale Almerico został zastrzelony.

Bliskim współpracownikiem Gioi był Salvatore Lima. Ojciec Limy, potocznie zwanego Salvo, był gangsterem, choć nie jest jasne czy faktycznie należał do *mafii*<sup>13</sup>. Szczytem politycznej kariery Limy było zasiadanie w Parlamencie Europejskim. Pełniąc

<sup>8</sup> P. Arlacchi, *Mafia Business. The Mafia Ethic and the Spirit of Capitalism*, Oxford 1988, s. 43.

<sup>9</sup> J. Dickie, *Cosa Nostra. A History of the Sicilian Mafia*, Londyn 2004, s. 184.

<sup>10</sup> P. Arlacchi, op.cit., s. 181.

<sup>11</sup> J. Boucek, *Ośmiornica. Historia sycylijskiej mafii*, Gdańsk 1992, s. 39.

<sup>12</sup> G. Geliert, op.cit., s. 191.

<sup>13</sup> A. Jamieson, *The Antimafia. Italy's Fight Against Organized Crime*, Londyn 2000, s. 221.

funkcję mera Palermo zapewnił on lukratywną koncesję podatkową dla braci Antonino i Ignazio Salvo w podziękowaniu za ich poparcie wobec chadecji i Giulio Andreottiego. Kontrakt braci Salvo był gwoździem do jego politycznej i faktycznej trumny polityka, gdyż niedługo potem udowodniono im członkostwo w *mafii*, kariera Limy zaś zaczęła zsuwać się po równi pochyłej. Salvatore Riina gruntował sobie pozycję w Organizacji w krwawy sposób, a jego ofiarami padło wielu sędziów i polityków. Społeczne oburzenie tymi wydarzeniami spowodowały poluznienie stosunków chadeków z *mafią*, a tych potrzebowała ona bardziej niż kiedykolwiek. Działalność Riiny doprowadziła do zorganizowania MaxiProcesu i nad głowami wielu przestępczych przywódców zawisło widmo dożywocia. W obliczu decyzji Sądu Kasacyjnego, *mafiosi* oczekiwali od chadeków nakłonienia sędziego Carnevale do zmiany wyroków. Ci pozostali jednak neutralni, wobec czego wielu *mafijnych* bossów otrzymało długoletnie wyroki więzienia, a zdradzona przez DC *mafia* zdecydowała się na zemstę, której ofiarą padł Salvatore Lima, zastrzelony 12 marca 1992 roku. Pół roku później Tomaso Buscetta zeznał, że Salvo Lima był postacią łączącą *mafie* z politykami, zaś członkowie Organizacji do niego właśnie zwracali się najczęściej, gdy potrzebowali politycznej pomocy. Wg zeznań Gaspare Mutolo, „Lima został zamordowany, ponieważ był największym symbolem tej części politycznego świata, która wyświadczając przysługi dla *Cosa Nostra* w zamian za głosy wyborców, nie była w stanie dłużej chronić interesów Organizacji w czasie najważniejszego procesu”<sup>14</sup>.

W XXI wieku politykę nadal łączy się z włoską zorganizowaną przestępczością. Główną postacią – osobistością polityczną, medialną, biznesową – tychże dopasowań stał się obecny szef włoskiego rządu, Silvio Berlusconi. Oprócz oskarżeń o kontakty z *mafią*, przeciw Berlusconiemu wielokrotnie wytaczano procesy o oszustwa podatkowe, defraudacje i korumpowanie oficerów policji i sędziów, w prawie wszystkich jednak przypadkach zostawał niewinny, nad czym pracowali najlepsi prawnicy, m.in. Nicolas Sarkozy. Berlusconi nigdy nie został sądownie postawiony w stan oskarżenia o kontakty z *mafią*, ale powszechnie wiadomo, że jego i Organizacji drogi nie biegną równolegle. Jako ogrodnika w Villa San Martino w swoim majątku w Arcore zatrudnił on Vittorio Mangano, którego prawdziwym zajęciem są *mafijne* usługi kidnaperskie. Mangano i Berlusconi zostali sobie przedstawieni w 1973 roku przez przyjaciela tego drugiego, senatora Marcello Dell’Utri, który w 2004 roku został skazany za współpracę z *Cosa Nostra*. W 1996 roku Salvatore Cancemi zeznał, iż Berlusconi utrzymywał bliskie kontakty z Riiną, wypłacając mu poprzez Dell’Utri i Mangano dwieście milionów lirów z własnej spółki *Fininvest* w zamian za wsparcie *Forza Italia*<sup>15</sup>, na co prokuratura nie znalazła jednak dowodów. Wg Antonino Giuffrè, partia Berlu-

<sup>14</sup> A. Stille, *All The Prime Minister’s Men*, „The Independent”, 24.09.1995.

<sup>15</sup> P. Willan, *Berlusconi friend on trial for ‘aiding mafia’*, „The Guardian”, 10.05.2001.

sconiego zajęła miejsce Chrześcijańskiej Demokracji jako politycznego stronnika Czcigodnego Towarzystwa, zaś Dell'Utri miał być dla Berlusconiego tym, kim Salvo Lima był dla Giulio Andreottiego. Prawnicy Berlusconiego umiejętnie wymykali się oskarżeniom, traktując je jako insynuacyjną część brudnej polityki; jednakowoż łatwo jest użyć tego typu oskarżeń w politycznej walce, jak wplątać się w tak powszechne na przestrzeni istnienia państwa włoskiego konszachty z wszechobecną *mafią*.

Skala uczestnictwa ludzi związanych z Czcigodnym Towarzystwem w działaniach i planowaniu wojennym w czasie II wojny światowej do dziś stanowią powód sporów wśród historyków, militarystów i dziennikarzy kryminalnych, a podejście do problemu zależy w dużej mierze od źródeł wiedzy i *de facto* stanowiska wobec włoskiej zorganizowanej przestępczości. Racja prawdopodobnie znajduje się gdzieś pośrodku sporu jednych, pałających nienawiścią do sprzeciwu wobec prawa, dającym wiary jedynie protokołom przesłuchań i procesom sądowym, a drugich – afirmujących *mafię*, idealizujących przestępczość.

W samym centrum Nowego Jorku mieścił się na początku II wojny światowej sztab marynarki wojennej Stanów Zjednoczonych oraz centrum służb wywiadowczych. Amerykanie wiedzieli, że ogromny port nowojorski oraz stanowe wybrzeże służą jako baza krążącym po Atlantyku hitlerowskim okrętom podwodnym. Hitlerowcy działający przy pomocy Amerykanów niemieckiego pochodzenia o poglądach faszystowskich, a także zwolennicy Mussoliniego pośród Włochów amerykańskich wysadzali tam na brzeg swych agentów<sup>16</sup>. 9 lutego 1942 roku na dopiero co przebudowanym liniowcu *Normandie* wybuchł pożar. Statek ów znajdował się na samym szczycie listy potencjalnych celów ataku Hitlera na USA, który wierzył, że skoro Japończycy zdolni byli zaatakować Pearl Harbour, nazistowskie Niemcy potrafią uderzyć w Nowy Jork<sup>17</sup>. Oficjalny raport za przyczynę wybuchu pożaru uznawał niekompetencję cywilnego pracownika, nieoficjalnie – wielu przekonanych było o nazistowskim sabotażu. Marynarka wojenna weszła w kontakt z portowym gangsterem Josephem Lanżą w celach informatorskich. Lanża, nad którym wisiało niechybne widmo przyszłych procesów, zgodził się na współpracę w zamian za pomoc w sądzie. Postawił jednak jeden warunek: żeby nikt nie widział go praktykującego z przedstawicielami prokuratury okręgowej ani marynarki wojennej<sup>18</sup> i gdy po pewnym czasie przestało się to udawać i zaczął tracić poparcie w porcie, nakazał Amerykanom, by pomocy szukali u *mafiosi* Meyera Lansky'ego i Franka Costello, ci natomiast polecieli osobę Lucky'ego Luciano, którego sześć lat wcześniej Thomas Dewey skazał na pięćdziesiąt

<sup>16</sup> G. Geliert, op.cit., s. 41.

<sup>17</sup> T. Newark, *Mafia na wojnie. Współpraca wielkich gangsterów z aliantami*, Warszawa 2008, s. 82–83.

<sup>18</sup> G. Geliert, op.cit., s. 42.

lat więzienia w ściśle strzeżonym zakładzie Clinton. W wyniku zaangażowania się w wydarzenia w nowojorskim porcie takich tuzów świata przestępczego jak Luciano czy Lansky, którzy skutecznie zmobilizowali środowisko portowe do walki z sabotażystami, całkowicie wyeliminowano nazistowski element szpiegowski z wybrzeży Nowego Jorku; operacja *Underworld* zakończyła się powodzeniem. Nikt nie spodziewał się jednak, że Luciano może znów okazać się potrzebny Stanom Zjednoczonym Ameryki Północnej.

W końcu 1942 roku Sycylia była miejscem wielu akcji ruchu oporu przeciwko faszyzmowi, organizowanych głównie przez Ochotniczą Armię Wyzwolenia Sycylii Antonio Canepy. Przywódcą politycznym zwierzchniej organizacji ruchu oporu był Finocchiaro Aprile, który w towarzystwie amerykańskiego pułkownika, Charlesa Pollettiego, przekazał na angloamerykańskim szczycie w Casablance na ręce Churchilla i Roosevelta memorandum Komitetu Niepodległości Sycylii z postulatem niezawisłej Sycylii w przyszłej, powojennej Europie, co przyczyniło się do podjęcia przez nich decyzji o otwarciu drugiego frontu poprzez inwazję na gotową dołożyć wszelkich starań w powodzenie operacji Sycylię<sup>19</sup>. Nocą 9 lipca 1943 roku liczące sto osiemdziesiąt jeden tysięcy wojska alianckie wylądowały na południowo-wschodnim brzegu Sycylii<sup>20</sup>. Niezwykle malowniczo przedstawia dotarcie aliantów do miejscowości Villalba Michele Pantaleone. Otóż 14 lipca nad miasteczkiem pojawił się myśliwiec, który, krążąc nad domem Don Calogero Vizziniego, eksponował gapiom wielką czarną literę „L” na złotym płótnie przymocowanym z obu stron kadłuba. Następnego dnia samolot znów pojawił się, zrzucając za każdym razem nylonową torebkę zawierającą złotą, fularową chustę z taką samą literą „L”<sup>21</sup> (litera ta oznaczała sygnał od *Lucky’ego* Luciano, który po opuszczeniu więzienia udał się przez Afrykę na Sycylię, by w towarzystwie pułkownika Smitha i kapitana Wernera spotkać się z Don Cało w celu uzgodnienia *mafijnych* gwarancji wobec przyszłego alianckiego lądowania). Po otrzymaniu upuszczonych paczek, Vizzini posłał wiadomość do Giuseppe Genco Russo, do Caltanissety, by ten zmobilizował swe oddziały. 20 lipca trzy amerykańskie czołgi wtoczyły się do Villalby po przejechaniu trzydziestu mil przez wrogie terytoria. Don Calogero wsiadł do jednego z nich, by przez następne sześć dni podróżować przez zachodnią Sycylię organizując lokalne wsparcie dla aliantów. Na drugi dzień po powrocie do Villalby Don Cało został uroczyście mianowany przez podporucznika armii amerykańskiej, Behra, burmistrzem miasta<sup>22</sup>. Nie ma zbyt wielu badaczy, którzy

<sup>19</sup> J. Boucek, op.cit., s. 48.

<sup>20</sup> T. Newark, op.cit., s. 149; por. E.R. Dupuy, *World War II. A Compact History*, Nowy Jork 1969, s. 148.

<sup>21</sup> G. Geliert, op.cit., s. 46–47.

<sup>22</sup> Ibidem, s. 50.

całkowicie potwierdzałyby historię Pantaleone, lecz jeśli w myśliwiec z proporcem i tajemnicze chusty wierzy tylko starszyzna Villalby, to istnieje duże prawdopodobieństwo, że Don Cało wsiadł do jednego z czołgów oficerów Korpusu Kontrwywiadu z 45. lub 3. Dywizji Piechoty<sup>23</sup>.

W 1946 roku Charles Luciano został zwolniony z więzienia „za znaczący wkład w wysiłek wojenny kraju” i deportowany do Włoch, jednak jeszcze w tym samym roku przedostał się na Kubę, gdyż nie mógł sobie pozwolić na tak znaczne oddalenie od interesów amerykańskiego syndykatu. Na Kubie *Lucky* poznał gen. Fulgencio Batistę, jak i nowe opcje rozszerzenia działalności. Gwarantem słuszności tejże kooperacji miał być najbliższy Batiście członek Organizacji, Meyer Lansky. Pewnego dnia przyszedł kubański dyktator dostał zaproszenie do pokoju hotelowego Lansky'ego, gdzie ten pokazał mu kilka walizek wypełnionych gotówką i wytłumaczył, jak łatwo byłoby otworzyć na Kubie hazardowe imperium, które uczyniłoby z Batisty i Lansky'ego krezusów<sup>24</sup>. Władza Batisty nie była jednak nieograniczona, chociaż pozwalała na tyle, by Hawanę nazywano „latynoskim Las Vegas”. W 1952 roku Lansky proponował nawet łapówkę prezydentowi Carlosowi Prio Socarrasowi, by ten ustąpił ze stanowiska na rzecz Batisty, który ze względów konstytucyjnych nie mógł zostać ponownie wybrany na to stanowisko. Dwa miesiące przed planowanymi wyborami prezydenckimi Batista przeprowadził wojskowy zamach stanu i od razu zaangażował się w rozwój kasyn, czyniąc z Lansky'ego nieoficjalnego ministra hazardu. Po wielu latach zamierzeń i prób, prowadzenie nocnych klubów i salonów gier rozpoczął Santo Trafficante jr, reprezentujący Rodzinę z Tampy. Sielankowe imperium upadło w 1959 roku, wraz ze zwycięstwem rewolucjonistów braci Fidela i Raula Castro oraz Ernesto Guevary. Nowy prezydent, Manuel Urrutia Lleo zamknął wszystkie kasyna, nacjonalizując pozostałe po nich nieruchomości. „Latynoskie Las Vegas” upadło. Nadzieja na odbudowę pojawiła się rok później.

Na jesieni 1960 roku grupa agentów CIA pod wodzą Allena Dullesa opracowała trzyetapowy plan mający doprowadzić do zamordowania Fidela Castro. Kierownictwo CIA doszło do wniosku, że najlepszym rozwiązaniem jest wynajęcie zawodowych zabójców wywodzących się z kręgów, które zwycięstwo Fidela Castro usunęło z „baz” w hawańskich domach gry<sup>25</sup>. Amerykańscy *mafiosi* sami oferowali swoją współpracę w zakresie walki z reżimem Castro. Meyer Lansky, mimo iż pertraktował z Castro w sprawie powrotu do hazardowego interesu na wyspie, miał świadomość tego, iż lwią część zysków musiałyby przekazywać komunistom, wszedł więc w kontakt z CIA oferując pomoc w razie ewentualnej operacji na Kubie. Przekonano do udziału

<sup>23</sup> T. Newark, op.cit., s. 160.

<sup>24</sup> C. Sifakis, *Mafia amerykańska. Encyklopedia*, Kraków 2007, s. 37.

<sup>25</sup> W. Kostecki, *Dallas. Czwierć wieku później*, Warszawa 1988, s. 82.



w spisku Johnny'ego Roselliego oraz jego *mafijnego* przełożonego, Sama Giancanę z Chicago<sup>26</sup>. Roselli skontaktował się z Santo Trafficante, który zaoferował swoje kubańskie znajomości<sup>27</sup>.

Pomysłów na eliminację Castro było wiele; planowano m.in. stworzyć zatrute lub „wybuchowe” cygaro, kombinezon nurka z zaimpregnowaną szkodliwą bakterią czy różnego rodzaju trucizny umieszczone w potrawach<sup>28</sup>. W końcu, zdecydowano się na specjalną, płynną truciznę, która zabijała ofiarę po dwóch lub trzech dniach. Fiolkę przekazano ludziom Trafficante, którzy mieli umieścić jej zawartość w pożywieniu w restauracji, gdzie *Il Comendante* jadał dwa razy w tygodniu. Oficjalnie Castro zaprzestał stołowania się w owej restauracji i plan upadł; w rzeczywistości ludzie bossa z Tamy wylali zawartość przekazanej fiolki do toalety. Trafficante był mistrzem, jeśli chodzi o wykorzystywanie i oszukiwanie CIA w owych czasach, przywłaszczając sobie przeznaczone dla kubańskich opozycjonistów pieniądze, w zamian informując agentów o ogromnym ryzyku, jakie podejmowali jego ludzie, przeprowadzając się na wyspę w pontonach pod ostrzałem armii kubańskiej. Nie ma żadnego powodu by sądzić, że jakiegokolwiek pieniądze, karabiny, detonatory, materiały wybuchowe czy systemy radarowe trafiły na Kubę<sup>29</sup>. Całkowite niepowodzenie operacji *Mangusta* pozwalało przypuszczać, że *mafia* i władza państwowa w obliczu totalnej klęski nie podzielią się sprawiedliwie winą za porażkę. Polityka *antymafijna* została znacznie zaostrzona, w wyniku czego do więzienia trafił Carlos Marcello. W 1975 roku przed Senacką Komisją Wywiadu stanęli John Roselli i Santo Trafficante jr. Nie okazał się jednak, kto został prawdziwym zwycięzcą tej rywalizacji, zwanej oficjalnie przez zainteresowanych współpracą, dopóki wszystkie tajemnice dotyczące zabójstw Sama Giancany, Roselliego oraz Johna i Roberta Kennedych, nie zostaną poznane.

Związki z *mafia* Josepha Kennedy'ego przecinały się w tysiącu punktów. Oprócz milionów, które zarobił na nielegalnym handlu alkoholem w czasie prohibicji, kiedy to zawierał porozumienia lub rywalizował z wieloma członkami Organizacji, w latach dwudziestych zbił fortunę w Hollywood, korzystając z pomocy nowojorskich i chicagowskich gangsterów. Najbardziej pomógł mu jednak Sam Giancana, wstawiając się za Kennedym u Franka Costello, gdy tych poróżniła kwestia własności pewnej nieruchomości. W zamian za pomoc Giancany, Joe Kennedy zobowiązał się rzekomo do zapewnienia gangsterowi szeregu profitów i poparcia w sytuacji odniesienia politycznych sukcesów przez jego syna, Johna Fitzgeralda. John Kennedy poszedł tą samą niebezpieczną drogą, co ojciec. Zdaniem wdowy po Meyerze Lanskim, spotykał się

<sup>26</sup> C. Sifakis, op.cit., s. 370–371.

<sup>27</sup> W. Kostecki, op.cit., s. 83.

<sup>28</sup> T. Shackley, R.A. Finney, *Spymaster. My life in the CIA*, Dulles 1992, s. 57.

<sup>29</sup> C. Sifakis, op.cit., s. 371.

on z jej mężem, gdy w 1957 roku przebywał na Kubie, a nawet korzystał z jego rad, gdzie ma szukać kobiet. Klan Kennedych wykorzystywał związki z syndykatem jako odskocznię do władzy. Jego członkowie poprosili Carlosa Marcello, by uzyskał poparcie Luizjany w wyborach prezydenckich. Ten odmówił, popierając innego kandydata Demokratów, Lyndona Johnsona, dużą pomoc okazał natomiast Sam Giancana. W wyborach 1960 roku stanęli naprzeciw siebie: John Fitzgerald Kennedy i Richard Nixon. Rywalizacja o głosy była niezwykle zacięta. Zwycięstwo Kennedy'emu zapewniło minimalnie większe poparcie w Illinois i Teksasie, „kontrolowanych” przez Giancanę. Przedstawiciele *mafii* z Giancaną na czele oczekiwali różnorodnych form podziękowania za pomoc Kennedy'emu. Rodzina prezydent zdecydowała się usunąć w cień wszystkich, którym coś zawdzięczała. Do osiągnięcia tego celu wyznaczony został młodszy brat prezydenta, Robert, którego ten mianował prokuratorem generalnym.

Robert Francis Kennedy, obejmując stanowisko, wypowiedział formalną wojnę światu przestępczemu. Doprowadził do aresztowania m.in. Anthony'ego Accardo oraz Carlosa Marcello, którego nakazał deportować do Gwatemali. To szef Departamentu Sprawiedliwości był problemem świata przestępczego, nie prezydent, który siłą rzeczy musiał liczyć się choćby z Giancaną, który wiedział o nim zbyt wiele, wliczając to wspólne interesy i miłosne podboje (kontrowersyjne romanse z Marylin Monroe i Angie Dickinson). Zarówno Giancana, jak i Marcello oraz Trafficante zdawali sobie jednakże sprawę, że rywalizacji z klanem Kennedy nie wygra się zgodnie z prawem.

W 1963 roku w Nowym Orleanie, siedzibie Rodziny Carlosa Marcello, pojawił się Lee Harvey Oswald. Zamieszkał u swego wuja, Charlesa Murreta, pozostającego w bliskich stosunkach z *mafiosi* z Tamy<sup>30</sup>. 22 listopada 1963 roku w Dallas zastrzelono prezydenta Kennedy'ego. Policja aresztowała rzekomego zabójcę, Oswalda właśnie, i w ciągu kilku godzin zrekonstruowała jego zbrodnię, mimo braku świadków i nieprzyznawania się oskarżonego do winy. W dwa dni po śmierci Kennedy'ego, a nazajutrz po oświadczeniu policji w Dallas, że sprawę zakończono i dalsze prowadzenie śledztwa jest zbędne, na terenie Komendy Głównej tejże policji gangster Jack Ruby zamordował L.H. Oswalda. Dokonał tej zbrodni w otoczeniu policjantów, z których żaden nie usiłował go powstrzymać, w obliczu kamer telewizyjnych, które przekazały to wydarzenie największej w historii liczbie widzów<sup>31</sup>. W przeddzień zamachu Ruby jadł w Dallas obiad w restauracji, której właścicielem był Joseph Campisi, bliski znajomy Carlosa Marcello i jego braci. Campisi rozmawiał wówczas z Rubym, a następnie odwiedzał go w więzieniu. Innym stałym gościem tego lokalu był Joseph Civello, boss *mafii* z Dallas. Civello przyjaźnił się z policjantem odpowiedzialnym za

<sup>30</sup> W. Kostecki, *op.cit.*, s. 93.

<sup>31</sup> T.G. Buchanan, *Kto zabił Kennedy'ego?*, Warszawa 1964, s. 18.

sprawy bezpieczeństwa w Dallas w czasie, gdy Ruby zastrzelił Oswalda<sup>32</sup>. Wiele źródeł potwierdza kontakty Ruby'ego ze światem przestępczym, głównie chicagowskim, w tym z Samem Giancaną.

W rok po śmierci Johna brat prezydenta, Robert, został wybrany senatorem ze stanu Nowy Jork. 6 czerwca 1968 roku w Hotelu Ambassador w Los Angeles zastrzelił go Palestyńczyk Sirhan Sirhan. Śmierć obu braci Kennedy pozwoliła gangsterom poczuć ulgę, gdyż nikt wcześniej, jak i później, tak ambitnie i zdeterminowanie nie walczył ze zorganizowaną przestępczością w USA jak prokurator generalny Robert Kennedy, mając pełne poparcie swojego brata, Johna, wówczas Prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Związek *mafii* ze światem polityki jest ścisły i dojrzały. W interesie obu stron powiązań jest, by owe kontakty były ukryte przed społeczeństwem, gdyż władza wybierana jest przez obywateli m.in. po to, by chronić ich przed aktami bezprawia i działać na rzecz ograniczenia przestępczości, *mafia* natomiast, w imię korzyści płynących z politycznych powiązań, zmuszona jest zaakceptować ten wymóg tajemnicy. Mimo wielkiego ryzyka, jakim jest demaskacja polityczno-przestępczych interesów, politycy nawiązują kontakty z członkami *Cosa Nostra*, ponieważ niejednokrotnie jedynie mafiosi potrafili zmobilizować społeczeństwo do poparcia danej opcji. W ostatnich latach obserwuje się pewien kryzys *mafii*. Dojrzałe i doskonale informowane społeczeństwo domaga się bezwzględnej walki z wszelkimi formami bezprawia, rozwój technologiczny czyni przestępstwa trudniejszymi do kamuflowania, co nie eliminuje całkowicie polityczno-gangsterskich przetasowań, a tworzy konieczność ograniczania ich do sytuacji najwyższej konieczności i doskonałego poziomu dyskrecji. Ostatnie lata przyniosły *mafii* wiele trudności, historia jednak stoi po stronie zorganizowanej przestępczości, która na przestrzeni dziesięcioleci wielokrotnie zmagając się z przeciwnościami losu istnieje do dziś i nic nie wróży jej klęski. Paralelnie do sinusoidy *mafijnej* potęgi przebiega wykres jej politycznych związków – przyczyną kryzysów w Organizacji był najczęściej polityczny rozdźwięk, zaś czasy świetności *mafii* wiążą się z okresem dobrych stosunków z politykami. Można wysnuć stąd wnioski, że to *de facto* symbiotyczne połączenie jest gwarantem istnienia *mafii*, gwarantem niezagrożonym, gdyż niczym burzliwe małżeństwo z wieloletnim stażem przeżywa wzloty i upadki, niczym toksyczna miłość działa niekiedy destrukcyjnie, lecz przywiązanie jest spoiwem czyniącym ten związek niezniszczalnym.

---

<sup>32</sup> A. Summers, *Oficjalne i poufne. Kulisy życia J. Edgara Hoovera*, Warszawa 1995, s. 325.

## Bibliografia

- Arlacchi P. *Mafia Business. The Mafia Ethic and the Spirit of Capitalism*, Oxford 1988.
- Boucek J., *Ośmiornica. Historia sycylijskiej mafii*, Gdańsk 1992.
- Buchanan T.G., *Kto zabił Kennedy'ego?*, Warszawa 1964.
- Dickie J., *Cosa Nostra. A History of the Sicilian Mafia*, Londyn 2004.
- Dupuy E.R., *World War II. A Compact History*, Nowy Jork 1969.
- Franchett L., *La Sicilia nel 1876*, Rzym 1992.
- Geliert G., *Mafia*, Warszawa 1983.
- Jamieson A., *The Antimafia. Italy's Fight Against Organized Crime*, Londyn 2000.
- Kostecki K., *Dallas. Ćwierć wieku później*, Warszawa 1988.
- Matarđ-Bonucci A.M., *Historia mafii*, Warszawa 2001.
- McMillan, Margaret, *Paris 1919. Six Months That Changed The World*, Nowy Jork 2002.
- Newark T., *Mafia na wojnie. Współpraca wielkich gangsterów z aliantami*, Warszawa 2008.
- Reid E., *Mafia*, Nowy Jork 1952.
- Shackley T., Finney R.A., *Spymaster. My life in the CIA*, Dulles 1992.
- Sifakis C., *Mafia amerykańska. Encyklopedia*, Kraków 2005.
- Sterling G., *Mafia. Sycylia rządzi światem*, Warszawa 1992.
- Stille A., *All The Prime Minister's Men*, „The Independent”, 24.09.1995.
- Summers A., *Oficjalne i poufne. Kulisy życia J. Edgara Hoovera*, Warszawa 1995.
- Willan P., *Berlusconi friend on trial for 'aiding mafia'*, „The Guardian”, 10.05.2001.